Cena numeru 10 groszy **Opłacono gotówką z góry**

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 94 **Wąbrzeźno,** wtorek dnia 17 sierpnia 1937 **Rok 19**

2000 proc. drożej

Cena kilograma jabłek loco sad na wsi wynosi 5 groszy... Cena tego samego kilograma jabłek loco sklep w mieście wynosi 1 złoty... Towar zatem w drodze z sadu wiejskiego do sklepu miejskiego podrożał o 2.000 proc., dosłownie: dwa tysiące procent.

Pewien właściciel małego folwarku znajdującego się w odległości kilkunastu kilometrów od wielkiego miasta, miał w lipcu br. następujące przeżycie: w sadzie obrodziły bardzo piękne wiśnie, przyjeżdża z miasta hurtownik, by je zakupić. Ofiaruje za kilogram 3 grosze...., a przy tym żąda, by na koszt właściciela sadu wiśnie zostały poobrywane z drzew i posortowane w dostarczonych przez handlarza koszach. Właściciel folwarku obliczył, że robocizna więcej go będzie kosztowała, niż utarg ze sprzedaży owocu, że zatem do swych wiśni dołoży z własnej kieszeni... Zwołał zatem chłopów ze wsi i oświadczył im: jeżeli mi obiecacie, że zrywając wiśnie nie będziecie łamali gałęzi i niszczyli drzew, pozrywajcie sobie owoce i zjedzcie sobie zdrowo.. Bo i pocóż miał dokładać do własnej produkcji? A tak sprawił przyjemność sąsiadom i miał choć satysfakcję, że dzieci chłopskie nasyciły się witaminową pożywką...

Jest zatem jakaś „magia handlu" w tym wszystkim, coś, co urąga zdrowemu rozsądkowi i do góry nogami obraca wszelkie racjonalne pojęcia o produkcji i zbycie, obrocie i zysku.

Widzimy to zresztą obecnie nie tylko w handlu owocami, ale również i jarzynami.

Nie tylko cena jabłek, gruszek, śliwek krajowych jest w miastach niepomiernie wygórowana, ale również i jarzyn. Przepłacamy w miastach za ogórki, pomidory, za kalafiory i kapustę, za drób i kukurydzę, za fasolę i kalarepę.

Cena tych produktów nie pozostaje w żadnej proporcji do tego, co z ich hodowli uzyskuje włościanin, wyzbywający się ich wprost dosłownie za bezcen.

Ba, cena nie pozostaje w żadnym godziwym stosunku do importu z zagranicy. Jeśli koszt kilograma lepszych gruszek lub renklodów wynosi w mieście około 1,50 zł, a kilogram sprowadzonych z Grecji, Rumunii, — czy Austrii, Jugosławii winogron kosztuje również 1,50 zł — to jakaż tu kalkulacja, jakiż stosunek między kosztami produkcji, a zyskiem? Przecież te winogrona są obciążone wielkimi kosztami transportu, stawek celnych, ryzyka zepsucia się części towaru w czasie długiego transportu. A te krajowe owoce w pełni sezonu znajdują się tuż opodal miejsc sprzedażnych, bywają dostarczane z pobliskich sadów, nie wymagają takiej pieczy, co południowe owoce...

Mamy tu klasyczne przykłady bardzo prostego, najzwyczajniejszego wyzysku, który z niewytłumaczalnych zaiste przyczyn tolerujemy.

I mamy tu do czynienia z podwójnym szkodnictwem.

Po pierwsze nasza produkcja owoców i jarzyn zostaje w sposób bezmilosierny zahamowana. Żalimy się wciąż na „prymitywizm" naszej gospodarki rolnej, na to, że prowadzimy przeważnie gospodarkę ziemniaczano-żytnią, że rolnicy nie mają zrozumienia i zainteresowania dla hodowli szlachetniejszych owoców i jarzyn, dla ogrodnictwa i sadownictwa. Także może się w nich obudzić to zainteresowanie, kiedy zostają potem przez mafię sprzedawców ograbieni z wszelkich zysków, kiedy hodowla i produkcja jest tak strasznie nieopłacalna. Wiejski producent owoców i jarzyn staje wobec tego wszystkiego kompletnie bezradny i bezsilny. Sam przecież sprzedawać nie może: wtedy właśnie gdy owoce i jarzyny dojrzewają, jest najbardziej zajęty żniwami, omłotem, orką jesienną. Wydalić się ze wsi nie może. Czeka więc na przybyszów z miasta, na handlarzy-hurtowników, a ci dyktują mu ceny, urągające wszelkiej kalkulacji. Wyobraźmy sobie, co się dzieje w duszy właściciela sadu, kiedy się dowiaduje, że kilogram jabłek za które wziął 5 groszy, zostaje w mieście sprzedawany za 1 zł... I to ma być zachętą do sadownictwa lub ogrodnictwa do hodowli owoców i jarzyn? To jest wprost zgilotynowaniem tej hodowli, ściągnięciem gospodarki wiejskiej z powrotem do prymitywu kartoflano-kapuścianego.

A drugie szkodnictwo: wiemy, jaką rolę w nowoczesnych teoriach o racjonalnym wyżywieniu odgrywają owoce i jarzyny. Wiemy, że dla rachitycznych dzieci proletariatu miejskiego stanowią nieodzowną pożywkę, zawierają bezcenne skarby zdrowia. Ale nie tylko dla dzieci. Lecznictwo współczesne stwierdziło niezastąpioną wartość jarzyn i owoców dla ludzi pracy, dla utrzymania tężyzny fizycznej. Czyż dla najszerszych warstw społeczeństwa są jednak dostępne te pożywki, jeśli je niesumienni handlarze sprzedają z zyskiem, dochodzącym do 2,000 proc.? — Czy robotnik sobie i swemu dziecku może zakupić jabłek za złotówkę? — I to w sierpniu w pełni sezonu owocowego? —

Boczymy się, gdy stwierdzamy w obrotach wewnętrznych zyski, przekraczające 10 proc. Ale obojętnie patrzymy na wyzysk, dochodzący do 2000%. I to wyzysk, dotyczący artykułów pierwszej potrzeby i nieocenionych dla zdrowia pożywek.

Z tym trzeba skończyć.

B. S.

Obrót nieruchomościami w pasie granicznym

W związku z wejściem w życie z dniem 1 lipca br. przepisów o obrocie nieruchomościami w pasie granicznym, podaję poniżej zasadnicze przepisy, regulujące obrót nieruchomościami oraz niezbędne informacje dla zainteresowanych.

1) W pasie granicznym można nabywać nieruchomości, brać je w dzierżawę, użytkowanie lub zarząd jedynie za uprzednim zezwoleniem Wojewody; t. zn. bez uprzedniego zezwolenia Wojewody nie wolno sporządzać odnośnych kontraktów notarialnych, ofert, umów przedwstępnych, umów prywatnych, ani obejmować nieruchomości w posiadanie, par. 1 i 2 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 22 I 1937 roku (Dz. U. R. P. poz. 84).

2) Akty zdziałane bez powyższego zezwolenia są nieważne.

3) W razie nabycia nieruchomości w drodze spadkobrania, nabywca powinien wnieść w terminie 12 mies., licząc od otwarcia spadku, o udzielenie zezwolenia. Zezwolenie nie jest wymagane, jeśli zachodzi przypadek spadkobrania z ustawy i spadkobrania z rozporządzenia na wypadek śmierci, odnośnie części, do której nabywca jest jednocześnie powołany z ustawy. W razie nie wniesienia prośby w terminie, jak również w razie otrzymania decyzji odmownej nieruchomość winna być sprzedana osobie, uprawnionej do jej nabycia w ciągu następnych 12 miesięcy. Nie wykonanie tego obowiązku pociąga za sobą przymusową sprzedaż nieruchomości.

4) W celu uzyskania tego zezwolenia winien nabywca (kupujący, dzierżawca użytkownik wzgl. zarządca) wnieść podanie do Pana Wojewody za pośrednictwem Starostwa Powiatowego.

6) Podanie odnośne oraz zezwolenie wolne jest od opłaty stemplowej.

6) Kto przekracza przytoczone wyżej w punkcie 2 i 3 przepisy, podlega w trybie administracyjnym karze aresztu do 3 miesięcy lub grzywny do 3000 zł, albo obu tym karom łącznie, (art. 24 rozporządzenie Prezydenta RP. z dnia 23 grudnia 1927 roku (Dz. U. R. P. z 1937 roku poz. 83.)

Dotychczasowe ograniczenia w obrocie nieruchomościami obowiązują nadal (par. 33 ustęp 1 rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 22 stycznia 1937 roku. (Dz. U. R. P. poz. 84.)

II Zezwolenie na przewłaszczenie.

1) Nabywca uzyskać musi zezwolenie na przewłaszczenie jeżeli odnośne przepisy od tego go nie zwalniają (np. transakcje w rodzinach), obwieszczenie Niemieckiej Rady Związkowej z dnia 15 marca 1918 roku (Dz. U. Rzeszy R. G. B. N. 36/1918 i rozporządzenia Ministra b. Dzielnicy Pruskiej z dnia 21 czerwca 1921 roku (Dz. Urz. 149/23).

2) Podanie o udzielenie zezwolenia na przewłaszczenie przed zawarciem kontraktu należy wnosić w 2 egzemplarzach.

3) Podanie i następne zezwolenie podlega opłacie stemplowej: 5zł od podania po 0,50 od załączników do podania i 5 zł od zezwolenia.

4) Na karę więzienia do roku i grzywny do 50.000 zł albo na jedną z tych kar będzie zasądzony ten:

a) Kto bez wymaganego zezwolenia pozbywa się nieruchomości albo nabywa lub oddaje posiadane grunta osobie trzeciej albo nabywa od osoby trzeciej,

b) Kto nie wypełni warunków przy udzielaniu zezwolenia,

c) Kto pozbywa się inwentarza, usuwa go, lub nabywa o ile istnieje zakaz władzy. Jeżeli czynność została dokonana wskutek zaniedbania, to następuje kara do 3000 złotych.

III. Zezwolenie na zbycie.

1) Właścicielowi osady pochodzącej z parcelacji, osady rentowej, względnie anulacyjnej nie wolno osady takiej sprzedać, wydzierżawić, oddać w użytkowanie lub w zarząd bez uprzedniego zezwolenia Starosty (art. 54 ustawy o wyk. ref. rolnej z dnia 28 grudnia 1925 roku (Dz. U. R. P. z 1936 roku i ustawa z dnia 14 kwietnia 1937 roku (Dz. U. R. P. poz 272) wzgl. zakaz zbycia jako prywatno-prawne uprawnienie Skarbu Państwa, wynikające z kontraktu rentowego. (To samo dotyczy umocnionej osady rentowej (obciążonej niepodzielnością dziedziczenia, a nie obciążonej zakazem zbycia) z wyłączeniem wypadków, gdy transakcja zawierana jest w rodzinie, a nieruchomość zbywana jest w całości, (ustawa o prawie niepodzielnego dziedziczenia osad rentowych i kolonizacyjnych z dnia 8 czerwca 1896 roku Zbiór Ustaw Pruskich str 124).

2) W celu uzyskania tego zezwolenia zbywca winien wnieść podanie do Starostwa Powiatowego. Podanie to można również zgłosić do protokółu u Komisarza Ziemskiego.

3) Podanie niniejsze oraz zezwolenie podlega normalnej opłacie stemplowej tj. 5 zł od podania, po 0,50 zł od załączników do podania oraz 5 zł od zezwolenia.

4) Gospodarstwo pochodzące z parcelacji, którym rozporządzono wbrew przepisom wyżej wymienionym w punkcie 1, może być poddane przymusowemu wykupowi według przepisów art. 22 i 23 ustawy z dnia 28 grudnia 1925 roku (Dz. U. R. P. z 1926 roku poz. 1) przy czym wypłata wynagrodzenia następuje według zasad i w trybie stosowanym przy wypłacie wynagrodzenia za nieruchomości przymusowo wykupowane na cele reformy rolnej (20 proc. w gotówce, 80 proc. w 3 proc. listach zastawnych państwowej renty ziemskiej). Względem osady rentowej w podobnym wypadku może być zastosowane prawo odkupu.

IV. Treść podania.

Odnośne podania łącznie z załącznikami powinny zawierać 1) imię i nazwisko nabywcy, jego obywatelstwo, zawód, miejsce zamieszkania, oraz stan posiadania nieruchomości na terenie całego państwa, względnie gdy obecnie żadnej nieruchomości nie posiada, czy, kiedy, gdzie i jaką nieruchomość posiadał oraz jaki był charakter tej nieruchomości (gospodarstwo rolne — obszar).

2) Rodzaj nieruchomości (prywatna, rentowa, z parcelacji) dokładne oznaczenie hipoteczne oraz obszar nieruchomości będącej przedmiotem podania.

3) Szkic względnie dokładny opis figury i położenia gruntu w wypadku dokonywania podziału nieruchomości względnie nabywania części.

4) Imię i nazwisko sprzedawcy, stan jego posiadania na całym obszarze Państwa.

5) Cena nabywanej nieruchomości ustalona w gotówce i przez przejęcie.

Przez nabywcę względnie zbywcę rozumieć tu należy kupującego, obdarowanego, dzierżawcę, użytkownika, zarządcę względnie sprzedawcę, dzierżawcę, wydzierżawiającego, oddającego w użytkowanie lub w zarząd.

Mgr. pr. Z. Dąbrowski

+

W związku z wejściem w życie z dniem 1 lipca br. przepisów o obrocie nieruchomościami w pasie granicznym, Zakłady Graficzne B. Szczuki w Wąbrzeźnie, mając na uwadze trudności oraz wydatki połączone z wnoszeniem podań o udzielenie zezwoleń na nabywanie wzgl. zbywanie nieruchomości, wydały formularze tych podań, fachowo opracowane. Formularze tych podań nabywać można w Zakładach Graficznych B. Szczuki w Wąbrzeźnie.

Straszne morderstwo
w Książkach pow. wąbrzeski

Pióro się wzdryga przed opisem okrutnego czynu, który wstrząsnął niemiłosiernie spokojem dnia Bożego w wiosce, o której sielankowym życiu pisaliśmy niedawno na tych samych łamach. Wolelibyśmy przemilczeć zbrodnię i jej wstrząsające szczegóły. Z żalem i ubolewaniem nad tak okropnym upadkiem moralności, odsłaniamy rąbek tej ponurej tajemnicy, która i w naszym mieście poruszyła głęboko społeczeństwo, wyrywając władze bezpieczeństwa i sądowe ze zasłużonego spoczynku niedzielnego, którego odmówiła sobie również i nasza redakcja, by jak najrychlej poinformować naszych czytelników o wypadku, który zaintrygował wszystkich, gdy tylko pierwsze wieści dotąd dotarły.

Zdaję się, jakoby i w tym wypadku rolę grało prawo serii, gdyż sposób wykonania zbrodni i jej motywy są analogiczne jak w morderstwie, w pobliskich Jarantowicach, które popełniono nie dalej jak 2 miesiące temu.

Niesamowite odkrycie

Zaproszeni przez rolnika p. Palucha z Książek myśliwi wojskowi z Torunia wczesnym już rankiem by nie mącić spokoju niedzielnego — wybrali się na polowanie na kaczki nad torfowiska tuż przy wiosce położone. W oddaleniu ca. 500 metrów od stacji jeden z myśliwych podchodząc do bagienka stanął jak wryty. Przedstawił mu się w mroku poranku okropny widok. W wodzie dobry metr od brzegu sterczał jakby wołając o pomstę do nieba tułów nagiego mężczyzny.... bez głowy. Wstrząśnięty do głębi strasznym widokiem pobiegł do towarzyszy, nie mogąc z wzruszenia wykrztusić słowa i gestykulując przywiódł ich do miejsca strasznego odkrycia. Stanęli wszyscy oniemiali, odbiegła ich chęć do polowania, nie tylko na ten dzień, lecz na długie czasy.

Sprawne dochodzenia wstępne P.P.

Pośpieszyli do wioski, gdzie z urzędu gminnego zaalarmowali komendę PP. w Wąbrzeźnie, która po mozolnych poszukiwaniach lokomocji, wyruszyła wreszcie samochodem redakcyjnym do miejsca zbrodni, które w międzyczasie władze gminne zabezpieczyły, by nie dopuścić do zatarcia śladów. Pod osobistym kierownictwem komisarza p. Szmytkowskiego policja przeprowadziła sprawnie i logicznie ujęte dochodzenie, które jeszcze tego samego dnia wyjawiły szczegóły zbrodni i ujawniły mordercę.

Ślady nad bagnem wykazywały, że tuż nad jego brzegiem popełniono ohydny czyn, należało w pierwszym rzędzie odszukać głowę zamordowanego, by stwierdzić kim był. Poszukiwano w bagnie i jego bezpośredniej okolicy. Zauważono, że w pobliskim drugim bagnie, oddalonym o ca 20 mtr. pływa jakiś szmat. Wypłynął w stronę jego chłopiec i wyłowił pływające szmaty, które okazały się jako koszula i bluzka robotnicza. Stwierdziwszy w koszuli części mózgu, komisarz p. Szmytkowski wydyrygował chłopca ponownie na bagno do miejsca, na którym zauważono nasamprzód pływające szmaty. W wodzie głębokiej na ca 1 metr chłopiec na trafił na twardy przedmiot, który wydobył z wody. Była to ucięta od tułowia głowa z potrzaskaną zupełnie czaszką. Z głowy rozpoznano w zamordowanym 28 letniego robotnika rolnego Roberta Schaelera, pochodzącego z miejscowości Gdziembow, powiat Lubartów, województwo Lubelskie.

Przebieg zbrodni

Ofiara morderstwa to człowiek spokojny i prawy, który już dłuższy czas pracował dorywczo w Grudziądzu, a wrócił przed 5 dniami do Książek, gdzie przebywał w domostwie kupca Ploetza, u którego zatrudniony jest jego bratanek. Przybyła w międzyczasie komisja sądowo-lekarska, z p. sędzią Brzuskiewiczem i p Dr Podlaszewskim po przeprowadzonej sekcji ustaliła, że Schaeler został nad bagnem 9-ma uderzeniami ciężkiego przedmiotu w głowę, potem odcięto głowę od tułowia owinięto w koszulę i bluzkę ofiary i zatopiono w sąsiednim bagnie. Dochodzenia policji przeprowadzone w dalszym ciągu niestrudzenie przez p. komisarza Szmytkowskiego i towarzyszących mu funkcjonariuszy PP. uchwyciły jedno ogniwo po drugim w łańcuchu przyczyniowym zbrodni i naprowadziły z żelazną konsekwencją do ujawnienia mordercy, za którym trwa pościg.

Tło zbrodni

Nie mogąc obecnie z względu na toczące się jeszcze dochodzenia ogłosić szczegółów zbrodni, nieomieszkamy podać ich w swoim czasie do wiadomości czytelnikom naszym z uwagi na jej tło, które za podstawę ma objawy obecnie bardzo aktualne i niepożądane pod względem społeczno-politycznym. Ujawnić możemy narazie jedynie tyle, że zamordowany z pewnych powodów sprzedał krótko przed zbrodnią swój rower i że równowartość jego w gotówce 40 zł była prawdopodobnie przyczyną, która skłoniła sprawcę do wykonania strasznego czynu! Ciało ofiary zostało przez władze śledcze zwolnione.

Wzruszające naborzeństwo żałobne i pogrzeb

W godzinach wieczornych odbyło się na salce p. Ploetza wzruszające nabożeństwo żałobne, odprawione przez współwyznawców zamordowanego, tamtejszych ewangelików — baptystów. W nabożeństwie uczestniczyły tłumy ludności tak katolików, jak i ewangielików, również w pogrzebie, który odbył się już o zmroku na cmentarzu ewangielickim na koszt gminy.

Do głębi wzruszył wszystkich obecnych tragiczny moment, gdy odprawiający obrządek żałobny wspomniał o tem, że oko opatrzności Boskiej już wskazało ślady, by pomścić Kainowską zbrodnię.

Zapadła już noc, wzburzona do głębi wioska uspokoiła się. Czuwały jedynie niezmordowane organa PP. kując w gorączkowym wysiłku łańcuch, który uwięzi złoczyńcę i uchroni społeczeństwo od okrucieństwa zwyrodniałej jednostki.

Konflikt wojenny na Dalekim Wschodzie

Władze koncesji francuskiej komunikują, że na skutek wybuchu bomb, zrzuconych przez samoloty chińskie na Avenue Edwarda VII, padło 465 zabitych . 828 rannych. Ilość ofiar wybuchu bomby na Nankin Road obliczają na 50 zabitych i 70 ciężko rannych.

Podczas popołudniowego bombardowania zginęło ponad 200 Chińczyków.

Według ostatnich wiadomości, liczba ofiar w Szanghaju jest znacznie większa.

Według japońskiej agencji Domei, podczas sobotniego bombardowania koncesji międzynarodowej przez samoloty chińskie w Szanghaju, w koncesji francuskiej zginęło 445 osób, a 821 odniosło rany, w koncesji międzynarodowej zaś jest 495 zabitych i 600 rannych.

SZPITALE W SZANGHAJU PRZEPEŁNIONE

SZANGHAJ. Wszystkie szpitale są przepełnione. W mieście panuje bardzo silna mgła, tak, że widzialność jest bardzo mała. Niepogoda i ulewne deszcze zwiększają jeszcze cierpienia uchodźców, którzy spędzili noc bez dachu nad głową.

We wtorek zacznie się ewakuowanie z Szanghaju kobiet i dzieci, obywateli brytyjskich.

Pociski wystrzelone przez japońskie działa przeciwlotnicze, padły na bulwarze Joffre znajdującym się w środku koncesji francuskiej.

BOMBARDOWANIE DZIEŁEM PRZYPADKU LUB NIEDOŚWIADCZENIA.

SZANGHAJ. Wczoraj rano w Szanghaju i jego okręgu panował zupełny spokój. Zamilkły nawet armaty. Słychać było jedynie od czasu do czasu trzask karabinów maszynowych.

Władze chińskie są jeszcze pod wrażeniem sobotnich incydentów, które mogą im poważnie zaszkodzić. Dochodzenia oficjalne trwa jeszcze, ale już teraz jest pewnym, że zbombardowanie koncesji międzynarodowej przez lotników chińskich było następstwem wypadku, a nie aktem świadomym. Istnieją w tej sprawie dwie hipotezy: chińska agencja Central News przypuszcza, iż bomby spadły przypadkowo po odniesieniu ran przez lotnika chińskiego i uszkodzeniu mechanizmu, utrzymującego pociski. Według drugiej hipotezy, która wydaje się korespondentowi Havasa bardziej prawdobodobną, bomby chińskie spadły na teren koncesji międzynarodowej z powodu nieostrożności i niedostatecznego doświadczenia lotnika chińskiego, który chciał zbombardować okręty japońskie, stojące w pobliżu koncesji nie licząc się z niebezpieczeństwem, na jakie naraża gęsto zaludnioną dzielnicę.

Skąd płyną kredyty Niemieckie

Komitet Ekonomiczny Ministrów omawiał niedawno położenie spółdzielni kredytowych na ziemiach zachodnich. I oto wyszedł na jaw sensacyjny fakt, że niemieckie spółdzielnie kredytowe, których jest o wiele mniej niż polskich, udzieliły w ubiegłym roku więcej kredytów, aniżeli spółdzielnie polskie.

Jak się okazało, spółdzielnie te korzystają z pożyczek „Holländische Buitenlandbank" w Amsterdamie. Interesy tego banku przedstawiają się wręcz oryginalnie. Pobiera on mianowicie minimalne odsetki, które z końcem roku zostają spółdzielniom niemieckim zbonifikowane. Wszelkie transakcje tego banku załatwia filia tego banku, mieszcząca się w lokalu „Deutsche Bank" w Gdańsku. Filia ta zajmuje tylko dwóch urzędników, a kredyty udzielane przez ten bank dochodzą do dziesiątków milionów rocznie. Mimo, że kredyty udzielane Polsce przynoszą stale niedobory, suma udzielonych pożyczek wciąż wzrasta.

POLAK Z U. S. A. CAŁY MAJĄTEK ZAPISAŁ NA POLSKĘ.

Zmarły w Great Falls niejaki Aleksander Kosowski, zapisał cały swój majątek, składający się z dwóch domów, bez długów papierów procentowych i gotówki, szacowanego ogółem na 20,000 dolarów na Polskę.

Przez krwawe walki do wolności

W rocznicę drugiego powstania na Górnym Śląsku.

Pamiętny rok 1920 był decydującym w historii naszej Ojczyzny. Przypominamy sobie jeszcze dobrze te dziejowe chwile, kiedy Polska w męce i trudzie orężnym odpierała ataki nawały bolszewickiej, broniąc przed barbarzyństwem Wschodu zarówno swój samodzielny byt państwowy, jak i cywilizację starej Europy.

Trwogą więc przyjęły się serca polskie, gdy w tak niebezpiecznej dla Polski chwili, G. Śląsk krwawić zaczął w zamęcie prowokacyj pruskich. Wynikiem tego był, wybuch drugiego powstania górnośląskiego, poprzedzony szeregiem wypadków wśród których na pierwszym planie był teror bojówek niemieckich, mordujących w biały dzień Polaków, toczących nawet walki z wojskami Koalicji.

Powszechnie było wiadomo, do czego Niemcy zdążali. Korzystając z wojny polsko-bolszewickiej chcieli nastroić ludność przeciwko Polsce, wpoić przekonanie o bliskim upadku naszego państwa i uniemożliwić plebiscyt. Puszczano więc o Polsce potworne wieści i prowokowano walki uliczne ze strzelaniną i ofiarami w ludziach.

Gdy już ofiarą rozbestwionych zbirów pruskich zaczęły padać polskie instytucje, gdy zamordowano barbarzyńsko dr Mieleckiego w chwili gdy ten spieszył z pomocą do rannych Niemców — Komisja Koalicyjna zarządziła stan ostrego pogotowia.

Pewnie uspokojenie nie trwało długo. Bandy niemieckie znów zaczęły działać prowokująco, tak że Polska Organizacja Wojskowa na G. Śląsku uznała za konieczne przystąpić dnia 19 sierpnia 1920 roku do drugiego zbrojnego powstania przeciwko Niemcom.

Powstanie wybuchło z taką siłą i energią, że w ciągu pierwszych trzech dni cały teren, szczególnie wiejski, był opanowany przez powstańców, a bojówki niemieckie rozbite doszczętnie.

Krwawe i bohaterskie te wysiłki wydały plony. Powstanie doprowadziło bowiem do tego, że Komisja Koalicyjna zmuszona została przyjąć ultimatum powstańców: rozbrojenie niemieckiej policji i bojówek, oraz oddanie bezpieczeństwa terenu plebiscytu w ręce Górnoślązaków. Wkrótce plebiscyt zwrócił nam na wieki sporą część prastarej Ziemi Piastowskiej.

Co utrudnia rozprowadzenie
kredytu zaliczkowego

W kołach drobno-rolniczych zwracają uwagę, że, podobnie jak w latach ubiegłych, tak i w roku bieżącym, mogą zdarzać się wypadki niewyczerpania całej sumy przeznaczonego na poszczególne powiaty kredytu zaliczkowego i objęcia nim zbyt małej ilości pożyczkobiorców, mimo dużego zapotrzebowania. Wypadki te zachodzą nie z winy rolników, lecz na skutek niedostatecznego zgłaszania się lokalnych instytucyj rozprowadzających, a więc np. Kas Stefczyka lub Gminnych Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych, po kredyty do instytucyj centralnych. Na zgłoszenia te wpływają hamujące warunki roprowadzenia, wymagające: przedkładania podań pożyczkobiorców przed uzyskaniem kredytu przez Kasy, składania grzecznościowych żyr na wekslach Kasach Stefczyka oraz ponoszenia kosztów zmiany weksli nie znajdujących pokrycia w oprocentowaniu.

Zdaniem rolników instytucje centralne winny usunąć te trudności, gdyż tylko wówczas kredyt zaliczkowy osiągnie swój cel.

448 OSÓB POD KOŁAMI POJAZDÓW.

Interesująco przedstawia się statystyka interwencji Pogotowia Ratunkowego w Warszawie w czerwcu br. Okazuje się z niej, że w miesiącu tym Pogotowie musiało wkraczać w 3066 wypadkach. Jeżeli chodzi o wezwanie Pogotowia do ofiar ruchu pojazdów, to najwięcej nieszczęśliwych wypadków spowodowały rowery i motocykle, bo aż 227 na ogólną ilość 448. Pod kołami samochodów znalazło się 130 osób, dorożek 44, tramwajów 39, kolei 8.

CZY ZŁOŻYŁEŚ JUŻ DAR NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z Pomorza

BRODNICA. (Chleb dla swoich). Na front gospodarczy do walki o wyzwolenie rzemiosła polskiego z wpływów żydowskich wyruszą w tych dniach z Brodnicy dwaj młodzi mistrzowie w zawodzie rzeźnickim i to do Kołomyi. Miasto to liczy 30 tys. mieszkańców oraz posiada duży garnizon, szpital i instytucje, których dostawcami mięsa są jedynie żydzi, brak bowiem na miejscu rzeźników-Polaków.

Rodacy znajdą tam egzystencję z całą pewnością jak również poparcie władz oraz ogółu ludności chrześcijańskiej.

Oby w ich ślady poszli inni młodzi rzemieślnicy!

BRODNICA. (Uczciwy znalazca.) Na szosie pod Świerczynami znaleziono rower męski. Jak się okazało właściciel roweru powracał w stanie podchmielonym do domu i nie mogąc ujechać rower zostawił na drodze, nazajutrz po wytrzeźwieniu pobiegł na posterunek policji gdzie złożył doniesienie o kradzieży. Po pewnym czasie na posterunek zgłosił się uczciwy znalezca i rower oddał podając miejsce znalezienia. Stwierdzono, że rower ten jest własnością wymienionego rolnika, który zgłosił kradzież.

TORUŃ. („Obrona Ludu" się ukazała.) Naczelny organ NPR. „Obrona Ludu" który od tygodnia nie wychodził, pojawił się onegdaj po raz pierwszy z datą na 14 sierpnia. Na tytułowej stronie tego numeru czytamy następujące oświadczenie:

„W czasie urlopu wypoczynkowego naczelnego redaktora pojawił się w naszym piśmie, dzięki niedopuszczalnemu przeoczeniu, głupawy artykulik o treści jaskrawo wykraczającej przeciwko zasadom elementarnej przyzwoitości.

Jako skromne przynajmniej zadośćuczynienie za narażenie czytelników naszego pisma na przeczytanie tego artykuliku, redakcja składa 100 zł na biednych miasta Torunia".

TORUŃ. W tych dniach odbywa się przeniesienie do innych budynków poszczególnych wydziałów Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu.

Po zakończeniu prac, związanych z przeniesieniem, poszczególne wydziały mieścić się będą:

A) W gmachu przy ulicy Mickiewicza 61, róg Klonowicza:

1) Wydział Rolnictwa i Reform Rolnych,

2) Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej.

B) W gmachu przy ulicy Krasińskiego nr 4:

1) Wyższy Urząd Ubezpieczeń,

2) Wojewódzkie Biuro dla spraw finansowo- rolnych,

3) Wojewódzki Urząd Rozjemczy.

4) Wydział Dróg Wodnych.

C) W gmachu głównym przy ulicy Wały nr 2:

1) Gabinet i Sekretariaty Pana Wojewody i Pana Wicewojewody,

2) Wydział Ogólny,

3) Wydział Społeczno-Polityczny,

4) Wydział Komunikacyjno-Budowlany,

5) Wydział Samorządowy,

6) Wydział Przemysłowy,

7) Wydział Wojskowy.

BYDGOSZCZ. (Na widok pustego mieszkania usiłował popełnić samobójstwo). Mieszkaniec Bydgoszczy 47-letni kolejarz Marian Piątek powróciwszy rano po służbie do domu zastał swoje mieszkanie kompletnie opróżnione, gdyż żona z którą żyje w separacji, wywiozła podczas jego nieobecności wszystkie meble.

Kolejarz na widok pustych ścian i zalewających się łzami dzieci, z rozpaczy chwycił powróz i powiesił się na klamce.

Przestraszone dzieci wybiegły z mieszkania, alarmując sąsiadów i policję. W między czasie sznur się zerwał i nieprzytomny kolejarz swalił się na podłogę.

Po zastosowaniu sztucznego oddychania udało się nieszczęśliwego uratować.

BYDGOSZCZ. W ostatnim czasie pojawiły się pogłoski o naprężonych stosunkach na rynku bekonowym. Najważniejszym rynkiem zbytu polskich przetworów mięsnych, których poważnym ośrodkiem jest Bydgoszcz, stały się Stany Zjednoczone A. P. Na tym terenie zarysowały się różnice pomiędzy poglądami tamtejszych Polaków jako konsumentów a tamtejszymi importerami, względnie polskimi eksporterami. Obecnie można jednak z zadowoleniem zanotować, że wszelkie przeszkody, jak się dowiadujemy z autorytatywnego źródła, zostały usunięte. Pojemność rynku amerykańskiego dla polskich przetworów mięsnych jest większa, aniżeli nasze chwilowe możliwości eksportowe. Należy się jednak spodziewać, że w najbliższym czasie wzmoże się nasz eksport mięsny za ocean. W tej chwili eksporterzy polscy znaleźli się w pewnych kłopotach, spowodowanych znaczną zwyżką cen żywca w kraju. Zapoczątkowana jednak stabilizacja cen w Polsce umożliwi naszym eksporterom odpowiednią kalkulację i co za tym idzie wzmożenie wywozu, który ma całkowicie zapewniony zbyt.

GRUDZIĄDZ. (Śmierć kobiety przy smoleniu dachu.)

Okropny wypadek miał miejsce w Węgrowie Niemieckim pod Grudziądzem.

47-letnia, niezamężna Ewa Wilińska, kobieta gospodarna i oszczędna, mając zaledwie 2 morgi ziemi, sama wykonywała prace związane z utrzymaniem zagrody w dobrym stanie. W miniony wtorek po południu Wilińska zabrała się do smolenia dachu swej chaty. Praca ta zakończyła się dla niej tragicznie. W pewnym momencie wśród niewyjaśnionych okoliczności wywróciło się naczynie z gotującą się smołą. Wrząca smoła wylała się na stojącą obok Wilińską. Nieszczęśliwa kobieta uległa oparzeniu trzeciego stopnia.

Zaalarmowani przeraźliwym krzykiem sąsiedzi znaleźli Wilińską wijącą się w strasznych boleściach na ziemi. Natychmiast zaalarmowano pogotowie szpitala miejskiego w Grudziądzu, które przewiozło ofiarę nieszczęśliwego wypadku w stanie bardzo ciężkim do lecznicy.

Mimo troskliwej opieki lekarskiej nie udało się Wilińskiej uratować. Zgon nastąpił w środę w godzinach rannych.

CHOJNICE. (Fałszywy „inżynier".) W ostatnich dniach przytrzymano w Bąku osobnika, podającego się za inżyniera Czernickiego z Dyrekcji Lasów Państwowych z Torunia, wydelegowanego do budowy mostu na kanale państwowym Czarna Woda. W toku dochodzeń ustalono, że rzekomym inżynierem jest niejaki Suszak Bernard z Czarnej Wody, pow. starogardzkiego, który pod pozorem budowy mostu zwerbował około 30 robotników do kopania kamieni, które następnie starał się sprzedać. Tytuł inżyniera miał posłużyć sprytnemu oszustowi do zaciągnięcia wśród zamożniejszych w okolicy pożyczek. Działalność „inżyniera" jednak na tym się nie kończyła. W międzyczasie dokonał on kradzieży zegarka u jednego z mieszkańców. Zdołano mu go odebrać i zwrócić poszkodowanemu.

„Inżynierem zajmie się p. prokurator.

TUCHOLA (Borowiak kupiec osiedla się w Pińsku.) W połowie sierpnia opuszcza Śliwice kupiec p. Grocholski, który w Pińsku zakłada skład bławatów, dokąd zabiera również swój personel.

Pomimo 75 proc. większości narodu wybranego jaką „zaszczycony jest biedny Pińsk", odważny kupiec nie lęka się konkurencji i walki z żydostwem, mającej zapewnione poparcie tamtejszej ludności.

— LIPNO. (Pożar podczas wesela). — W środę w Olszynach (gm. Szpetal) w zagrodzie Artura Janke wybuchł pożar, który strawił całe zabudowania z tegorocznymi zbiorami i inwentarzem żywym i martwym. Straty wynoszą około 2 tysięcy złotych. Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia przez gości weselnych, gdyż w dniu tym w domu Jankego odbywały się gody weselne.

W czasie pożaru matka Jankowej Luiza Abram, ratując zagrożone mienie, doznała tak ciężkich poparzeń, iż przewieziona do szpitala we Włocławku następnego dnia zmarła.

Z całej Polski

Tytuł parzt skrypt.

Centralna Kasa Spółek Rolniczych komunikuje, że normy kredytu zaliczkowego pod zastaw płodów rolnych ustalone zostały odnośnie strączkowych i oleistych następująco: do 20 zł za 100 kg. siemienia lnianego i do 50 proc. ceny rynkowej za 100 kg. grochu, gryki, peluszki, łubinu, fasoli, rzepaku, rzepiku i siemienia konopnego.

KRAKÓW. (Strajk jakiego nie było — Robotnicy żądają obniżki płac.) Niezwykle oryginalny strajk wybuchł wczoraj w cegielni Stanisława i Marii Ryeglików w Jordanowie. W kwietniu br. pracownicy cegielni zażądali podwyżkę płac o 40 proc. Właściciele zgodzili się na tę podwyżkę, równocześnie podnieśli cenę cegły, skutkiem czego cegielnia straciła zamówienia. Z powodu braku zamówień, właściciele wczoraj postanowili zamknąć cegielnię.

Robotnicy wobec tego ogłosili strajk okupacyjny i domagają się obniżki płac o 40 proc. pod warunkiem utrzymania cegielni w ruchu.

Jest to pierwszy w Polsce strajk, w którym robotnicy domagają się obniżki płac.

KRAKÓW. (O usplawnieniu Wisły). **Projekt regulacji Wisły od Krakowa do Torunia.**

W kołach gospodarczych duże zainteresowanie wywołał projekt regulacji i usplawnienia Wisły na odcinku od Krakowa do Torunia. Wykonanie tej wielkiej pracy, która ma kosztować około 100 mil. złotych, przewidziane jest na 4 lata.

Możliwość jest powstanie konsorcjum prywatnego, które by się podjęło regulacji Wisły na warunkach uzyskania koncesji na pewien okres lat za prawo wyłącznego wykorzystania komunikacji, rybołóstwa itd.

— ŁUNINIEC. (Wilki porywają dzieci). — W pobliżu Rachowicz nad granicą polsko-sowiecką obok gajówki Kocełły, w odległości 50 metrów od domu mieszkalnego wilki napadły na dwoje dzieci i porwały do lasu 6-letniego Pawła Glińskiego. W lesie znaleziono szczątki dziecka. W ciągu ostatnich dwóch tygodni jest to już drugi w tym rejonie wypadek porwania przez wilki dzieci, ponieważ 28 lipca w uroczysku Kortowatko wilki napadły na pastuszka Leonowicza i rozszarpały go. Wypadki takie na Polesiu już dawno były nienotowane, zwłaszcza w porze letniej i w pobliżu domostw. Władze administracyjne zarządziły obławę na wilki.

CZARNKÓW. (Łatwo jest ludzi nabierać). Podczas ostatniego jarmarku w Czarnkowie (Wielkopolska), stolik jednego z sprzedawców był tłumnie oblegany przez ciekawych. Zwrócił on na siebie uwagę tym, że sprzedawał sól świerkową, usuwającą jakoby wszystkie dolegliwości, jak łupież, pot, zmarszczki itp.

Twierdził on, że sól te sprowadza z Wieliczki, a wydobywa się ją z głębokości 2300 mtr. Leczniczą sól sprzedawał po 10 groszy za łyżeczkę od herbaty i miał bardzo dużo kupujących.

Niestety po niewczasie przekonano się, że był to zwykły oszust, sprzedający zwykłą sól kuchenną, zmieszaną z olejkiem terpentynowym, przez co sól zmieniła kolor i nabrała zapachu świerku.

Naiwnych nie trzeba szukać sami się znajdą.

PIŃSK. (Piorun zabił 5-ro dzieci.) Opodal wsi Pletna pięcioro dzieci, w wieku od ośmiu do czterech lat, pasąc bydło, schroniło się pod drzewo przed nadciągającą burzą. W stojące samotnie drzewo uderzył piorun i zabił wszystkie dzieci.

Ze świata

KRÓLEWIEC. (Surowy wyrok na Polaka, wydany przez Sąd w Królewcu.) Sąd w Królewcu skazał Polaka rolnika Wiktora Cawinowskiego na 18 miesięcy więzienia za rozpowszechnianie pogłosek

BERLIN. Z polecenia Rządu Rzeszy ambasador niemiecki w Moskwie złożył na ręce Rządu Sowieckiego ostry protest przeciwko aresztowaniu szeregu obywateli Rzeszy na terenie Sowietów. Prasa niemiecka donosi z niezwykłym oburzeniem o zakrojonych w ciągu ostatnich tygodni na szeroką skalę fali aresztowań obcych obywateli w Sowietach.

Liczba aresztowanych obywateli niemieckich obliczona jest na 214 osób. Wśród aresztowanych znajdować się ma m. in. również 140 Węgrów.

Aresztowani Niemcy, stanowiący około 20 procent wszystkich obywateli Rzeszy, przebywających w Z. S. R. R. znajdują się w obozach koncentracyjnych, bądź w więzieniach śledczych G. P. U.

LONDYN. (Szalony student zabił 4 osoby.) W Glaskow pewien student egipski nazwiskiem Biswas zabił 4 osoby i zranił ciężko jedną a następnie popełnił samobójstwo. Biswas udał się początkowo do domu owych teściów. Po krótkiej wymianie zdań Biswas w stanie wielkiego podniecenia strzelił do swej żony, ciężko ją raniąc. Szofer taksówki, którą przyjechał Egipcjanin, pośpieszył napadniętym z pomocą. Biswas strzelił do niego kładąc go trupem na miejscu. Następnie morderca zastrzelił swego teścia, szwagierkę oraz własne dziecko a w końcu popełnił samobójstwo.

Rozmaitości

——Jak Niemcy piszą po polsku..

Niemcy wydają dla Mazurów polskich pismo, pt. „Masurischer Volksfreund", w którym piszą również po... mazursku — (dawniej to się nazywało po polsku). W nr 29 to pismo podaje swym czytelnikom w echt mazurskiej „Muttersprache" następujące wiadomości.

> **„Jedna matka spadła z koła i się zabiła.** W wtorek 22-ego Juni chciała jedna matka ode pięć dzieciaków ze wsi Mingfen, w kreizu Ortelsburg, z miasta do domu powracać. Nie daleko wsi Neukeykuth zgubia gwałt nade kołem i buchnęła o jedene drzewo i leżała przy szosy. Choć zaraz ludzie do pomocy przybywali, jej pomagać nie mogli, albowiem za ciężko się zranioniła była. I doktór tło mógł ustanowić, że już po niej było. Pięć małe dziatki i mąż płakają teraz o miłą matkę i żonę".

A oto druga wiadomość:

> **„120 centnerów nie mógł** wytrzymać. Z dworca kolej Schlobitten brali byli furmanki gospodarstwa Muttersege „Kunstlichen Dung". Na każdy wóz wwalili byli 120 centnerów. Robotnik S. Stangdozki przy tym pomagał i był jechał na jednym wozie do domu. Jednym razem zleciał z wóża i padł pod koła. Koła przez niego przeszli, a tych 120 centnerów wytrzymać nie mógł, lecz mu gnaty połamali, a natychmiast było po nim. On był tło 24 lat starym, a się w jesieni żenić chciał".

Nie dziwimy się, że ów S. nie mógł wytrzymać 120 centnarów. Takiego ciężaru nie wytrzymałby nawet sam ogłupiający lud mazurski redaktor „Masurischer Volksfreund".

SZTUCZNY JEDWAB ZE SŁOMY SOJI.

Aby zmniejszyć wydatnie import celulozy, zamierza Japonia produkować na wielką skalę sztuczny jedwab ze słomy **soji mandżurskiej. Ze zbioru słomy soji**, wynoszącego około 6 milionów tonn, będą zakupywane i przerobione około 4 miliony tonn. Słoma która była dotychczas używana **przeważnie jako opał, będzie zastąpiona** przez węgiel.

„Za Krakowem tęsknić będę“...

WARSZAWA. Dnia 3 lipca o godzinie 7,03 przybył do Warszawy z Krakowa maharadża indyjski, J. K. M. Wijawa Dewi, władca księstwa Darampuru, jednego z mniejszych księstw hinduskich, położon. w pobliżu Bombaju. Maharadża przybył do Warszawy w towarzystwie swego sekretarza Nenadawati, lekarza przybocznego dra Kriesznaareu Pispati, oraz służącego.

Maharadża jest niskiego wzrostu, śniadym, szpakowatym panem. Maharadża jest w stroju europejskim. Z dworca przybył do Hotelu Europejskiego. Na zapytanie o celu podróży, maharadża odparł w języku angielskim, którym biegle włada:

— Podróżuję po Europie dla przyjemności i dla zdrowia. Odbyłem już kilka podróży po całym świecie, w Europie byłem już także nieraz, Polski wszakże jeszcze nie znałem, a wiele o niej ostatnio słyszałem, postanowiłem więc ją odwiedzić.

Jeszcze przed przybyciem do Polski dowiedziałem się, że miastem najgodniejszem obejrzenia w Polsce jest Kraków, tam więc się najpierw skierowałem i poświęciłem na jego zwiedzenie połowę czasu, jaki miałem do dyspozycji na Polskę. Przekonałem się, że zachwyty, jakie o Krakowie słyszałem, nie są ani trochę przesadzone.Ta pierwsza historyczna stolica Polski jest jakby jednem wielkiem muzeum dziejowem i dała mi odrazu pojęcie o charakterze dawnej Polski, jej potędze i sile, uwiecznionej w pięknych gmachach, pamiątkach pełnej chwały przeszłości Polski.

Dokładne obejrzenie niezmiernie interesujących zabytków krakowskich zawdzięczam w dużej mierze uprzejmości oprowadzających mnie po Krakowie panów z hr. Pusłowskim na czele i ich objaśnienia były dla mnie wielce cennemi komentarzami do tego, co ujrzałem. Bardzo miło było mi również, że mogłem przyjrzeć się malowniczym okolicom Krakowa, będąc podejmowany z serdeczną gościnnością przez ks. Radziwiłła w Balicach. Kraków pozostawił po sobie niezapomniane wrażenie i żałowałem potem, że nie mogłem zostać dłużej. Liczę wszakże na to, że zdołam to sobie jeszcze powetować innym razem. Za Krakowem tęsknić będę spewnością.

— Czy można wiedzieć, jakie kraje Jego Wysokość zwiedził podczas swego obecnego pobytu w Europie?

—Byłem w Bułgarji, Rumunji, Austrji i Węgrzech. Po dwudniowym pobycie w Warszawie wybieram się na objazd Rosji Sowieckiej.

— Czy wolno zadać Jego Wysokości niedyskretne może pytanie? Czy Wasza Wysokość jest żonaty?

— Owszem — odparł maharadża — mam też syna, dwie córki i kilka wnucząt.

— Jego Wysokość nie wygląda na człowieka, któryby już mógł mieć wnuki.

— No, jednak mam już 53 lata.

Jak dalej mówi maharadża, jedna z jego córek jest żoną maharadży Kaszmiru, druga żoną maharadży Nagodu.

— Sądząc z biegłości, z jaką Jego Wysokość włada językiem angielskim, można przypuszczać, że Jego Wysokość ma za sobą studja w Anglji.

— Nie — odparł maharadża. — Studja moje odbyłem w specjalnej wyższej uczelni hinduskiej, przeznaczonej jedynie dla książąt. Mieści się ona w miejscowości Kaczawar, odległej o jakie 500 mil angielskich od Bombaju.

Maharadża rozpoczął zwiedzanie Warszawy od Starego Miasta, poczem obejrzał Katedrę, Zamek, Łazienki i Belweder, wystawę obrazów Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, oraz wystawę rzeźb „Stacha z Warty“ Szukalskiego. Następnie dokonał szeregu zakupów w sklepach sprzedających wytwory polskiej sztuki ludowej. Wieczór spędził w Teatrze Wielkim, gdzie wystawiona była „Tosca“ z występem Jana Kiepury. Na drugi dzień zwiedzał Muzeum Narodowe i Wojskowe, odbył przejażdżkę przez most Poniatowskiego i park Paderewskiego, obejrzał Wilanów, a następnie zwizytował Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Indyj p. t. „Bharata Mitra Pariszad“.

Podczas zwiedzania Warszawy towarzyszyli maharadży przedstawiciele Towarzystwa polsko-indyjskiego, przedstawiciel M. S. Z., oraz lektor języków hinduskich na uniwersytecie Marszałka Piłsudskiego i prof. Instytutu Orjentalistycznego Hiramnoj Goszal, który powitał przybywającego maharadżę już na dworcu w języku hinduskim.

Pobyt maharadży wywołał w stolicy Polski zrozumiałą sensację i portjernia hotelu zasypywana była najrozmaitszemi zapytaniami w związku z przyjazdem egzotycznego gościa.

Cesarz bez ziemi...

Głupkowate żarty młodzieży genewskiej

Przyjazd byłego władcy Abisynji negusa Haile Selassie do Genewy na sesję Ligi Narodów wzbudził ogólne zainteresowanie. Na dworcu cesarza powitali członkowie delegacji abisyńskiej z rasem Nassibu na czele. Na peronie zgromadziły się liczne tłumy, które zgotowały negusowi serdeczne przyjęcie. Jednakże dały się zauważyć pewne zgrzyty, a mianowicie grupa, złożona z kilkunastu młodych ludzi, wznosiła okrzyki „precz z panem Tafarim“. Okrzyki te jednak zostały zagłuszone oklaskami na cześć negusa.

Następnego dnia ulicami Genewy przejeżdżał luksusowy samochód, w którym znajdował się mężczyzna, łudząco podobny do negusa, ubrany w popielatą tunikę jedwabną. Publiczność genewska przyjmowała go jako prawdziwego władcę Abisynji, darząc rzęsistemi oklaskami. Fałszywy negus złożył nawet wizytę w pałacu Ligi Narodów. Jednocześnie w kilkunastu punktach miasta rozrzucili nieznani sprawcy łańcuchy żelazne z przymocowanemi tarczkami, na których widniały napisy: „Łańcuchy niewolników na pamiątkę przyjaznego przyjęcia w Genewie. Negus“.

W sobotę, dnia 27 ub. m., 500 wybitnych przedstawicieli kół dyplomatycznych, prasowych i towarzyskich otrzymało zaproszenie na przyjęcie do socjalistycznego adwokata Dickera, który mieszka w luksusowej willi pod Genewą. Na zaproszeniach zaznaczono, że przyjęcie odbędzie się na cześć negusa i premjera francuskiego Leona Bluma. O omówionej godzinie przed bramą willi stanął sznur samochodów dyplomatycznych i luksusowych limuzyn prywatnych. Bardzo wielu delegatów do Ligi udało się na to przyjęcie, które zostało nawet zapowiedziane przez radjo paryskie, jako ważne wydarzenie towarzysko-polityczne. Goście, którzy przybyli na przyjęcie, zostali srodze zawiedzeni, ponieważ zastali bramy willi zamknięte, a portjer poinformował ich, że adwokat Dicker bawi zagranicą.

Ta serja dość przykrych żartów stała się przedmiotem dochodzenia ze strony kantonalnych władz Genewy. Dochodzenia prowadził osobiście socjalistyczny burmistrz Genewy Nicole. Istnieją poważne poszlaki, że całą akcją kierował przywódca faszystowskiej organizacji „Union Nationale“ niejaki George Oltromare. Władze policyjne zdołały aresztować młodzieńca, który występował jako negus. Jest to pewien 25-letni student, Lozańczyk, zaprzyjaźniony z przywódcą organizacji „Union Nationale“ Oltromarem. Genewskie władze kantonalne zapowiedziały ostre zarządzenia represyjne, aby uchronić na przyszłość wybitnych gości cudzoziemskich, odwiedzających Genewę, przed głupkowatemi wybrykami niepoczytalnej młodzieży.

Wyczerpujące się zapasy światła i ciepła na słońcu

Czy pokłady węgla na kuli ziemskiej mogą zostać całkowicie wyczerpane? Oto pytanie, które od kilku lat zajmuje umysły geologów. Zagadnienie to, przybrawszy inną nieco formę, przesunęło się do astronomji. Astronomowie przystąpili do rozwiązywania nowej zagadki — usiłują oni określić, jak długo słońce darzyć będzie ziemię swemi, zdawałoby się niespożytemi, zapasami światła i ciepła. Problem geologów został teoretycznie rozwiązany. Jedna z nowoczesnych teoryj młodych uczonych głosi, iż w chwili, kiedy wyczerpią się pokłady węglowe, człowiek będzie już w możności korzystania bezpośredniego z ciepła słonecznego, które rozprowadzone przy pomocy odpowiednich instalacyj, wyprze całkowicie węgiel z życia ludzkiego. Natomiast daleko trudniej odpowiedzieć na pytanie, jakby się przedstawiało życie ludzkie, gdyby słońce przestało zsyłać na ziemię swe życiodajne promienie. Uczony angielski Robert Hull usiłuje w przeprowadzonej przez siebie teorji umotywować możliwość podobnego stanu rzeczy. W rezultacie długolet. badań i szeregu doświadczeń — Hull ustalił ciągłe systematyczne zmniejszanie siły działania promieni słonecznych. Według obliczeń uczonego promienie słoneczne obejmują swem ciepłem codzień o 23 cm mniej nagrzanego obszaru.

56)

Józef Kołodziejczyk

HANDLARZE TAJEMNIC

REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

(Ciąg dalszy).

Tej nocy aresztowano istotnie niejakiego Elzera, jako właściciela domu schadzek i kilka kobiet podejrzanej konduity, istotnie również przeprowadza się dochodzenia w sprawie tajnego Klubu Słowiańskiego, gdzie uprawiano hazard i t. p. Są już w związku z tą sprawą nakazy aresztowania kilka osób, m. in. również Józefiaka, ale to, co opowiada przesłuchiwany, to ma posmak makabrycznej afery...

Pan komisarz skrobie się w głowę i powtarza: „psychopata!“.

Skrzypią pióra protokólantów.

Zniechęcony przodownik rzuca dalsze pytanie:

— A kogo szantażowano? Niech oskarżony wymieni nazwiska, świadków. Dowodów trzeba, dowodów, gdy się kogoś oskarża...

Józefiak jest śmiertelnie znużony. Myśli plączą mu się w głowie. Od czasu do czasu popada w zupełny bezwład, całkowitą obojetność, nic nie odpowiada, to znowu nagle ożywia się, krzyczy, uderza pięściami w stół, to śmieje się prawie swawolnie, to znowu płacze.

— Chce mi się strasznie spać — skarży się teraz jak dziecko — dajcie mi spać! Zapytajcie pana Czerwca, on wam to jaśniej powie, panowie. Zapytajcie go, on jest detektywem...

— Pan Czerwiec? Co to za jeden? Gdzie on przebywa?

— Gdzie jest teraz, to nie wiem. Lipszyc go uwięził w Bydgoszczy.

— Uwięził? Psychopata, mente captus, ma fioła — mruczy komisarz, przysłuchując się zeznaniom Józefiaka.

— No, powiedz pan po ludzku, gdzie jest ten pan Czerwiec?

PERYPETJE „DETEKTYWA“.

Gdzie jest p. Czerwiec?

W naszym opisie wydarzeń odbiegliśmy od niego daleko, pozostawiając nieszczęsnego „detektywa“ w bardzo krytycznej sytuacji.

Dzięki „pomocy“ Lipszyca Czerwiec „upił się“ tak dokumentnie na dancingu „Pod Orłem“, że obudził się dopiero po kilku godzinach. Oprzytomniał zupełnie, gdy się rozejrzał dookoła. Cztery otynkowane ściany ciasnego pokoiku, sufit, ceglana, twarda posadzka i małe zakratowane okienko — oto wszystko, co zobaczył.

Z trudem dźwignął się z twardego „łoża“, bo bolały go dosłownie wszystkie kości. Z najwyższym wysiłkiem „zbitych“ muskułów dowlókł się do drzwi.

Drzwi — to była jego pierwsza myśl. Targnął niemi kilka razy, potarmosił bezskutecznie klamką, wydobył z gardła jakiś nieartykuowany okrzyk wołania i złamany kompletnie stwierdzeniem, że jest uwięziony, zwalił się znowu bezsilnie na posadzkę.

Siedząc oparty plecami o drzwi z oczyma wbitemi w małe okienko, z poza którego przyświecał skrawek błękitnego nieba, tępo i powoli rozmyślał.

— W poniedziałek przyjechałem do Bydgoszczy i — acha, to już dzisiaj wtorek — byłem u Michalakówny — gdzie jest teka z papierami? O, Boże! — Odruchowo obmacał palcami posadzkę dookoła siebie, poklepał się po kieszeniach i z przerażenia wybałuszył oczy.

— Jestem w areszcie? Zaco? Jak się to stało? — usiłował sobie przypomnieć.

— Przecież to nie cela aresztancka — stwierdził po chwili. Tu niema nic, dosłownie nic... Kto mnie tu przywiózł? Gdzie to jest?

Tysiące takich i tym podobnych pytań zadawał sobie więzień w czasie długich godzni pobytu w nawpół pobudowanej willi przy końcu ulicy Grunwaldzkiej w Bydgoszczy.

Niezliczona ilość najrozmaitszych myśli, przypuszczeń i hopotez przesunęła się przez jego zmęczony mózg.

Przypomniał sobie krok po kroku, godzinę po godzinie przeżycia ostatnich dni, zanalizował je i przyszedł w końcu do wniosku, że jedynie dzięki swej lekkomyślności, nieostrożności i głupocie wplątał się w taką sytuację bez wyjścia.

rzystał z okazji, by zebrać plon chwilowego powodzenia i teraz czarna roz-

Nie słuchał ostrzeżeń szefa, nie korozpacz pozostała mu jako jedyny wynik „detektywnej działalności“.

Nie trudno sobie wyobrazić, jakie męki przechodził. Już nietylko straszna sytuacja, w jakiej się znalazł, ale i połączone z nią głód, znużenie, bezruch, a przedewszystkiem pragnienie dawały mu się bardzo dotkliwie we znaki.

Godziny wlokły się przeraźliwie wolno.

Wyczerpał już wszystkie siły w rozpaczliwem łomotaniu we drzwi, wykrzyczał z siebie cały ból w ustawicznem wołaniu o pomoc, o przybycie kogoś, o ratunek.

Zrezygnowany, krążył po swej „celi“, obijając się o mury, siadając na zimnej twardej posadzce, to podrywając się znowu, by wspiąć się do wysokiego okienka.

Pokaleczył ręce, próbując uczepić się kraty, aż wreszcie ostatecznie złamany położył się na cegłach w oczekiwaniu na, wszystko jedno jaki, koniec.

Tak przeraźliwie męczący dzień dowlókł się wreszcie do końca. Niedostrzegalnie zapadł zmrok.

Więzień przewracał się z boku na bok po niewygodnej „pościeli“ i rozmyślał:

— Jeżeli stąd kiedykolwiek wyjdę, to...

Kilkaset mocnych postanowień i twardych przykazań życiowych zdołał wymyśleć i wbić sobie w głowę kompletnie wyczerpany i zdruzgotany „detektyw“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Terminy i miejsca urzędowania
Komisji Remontowej na Pomorzu

Komisja Remontowa nr II.

4 października br. o godz. 11 — Kruszwica, pow. Inowrocław woj. Targi rem. poznańskie (targowica).

5 października o godz. 10,30 Kowalewo st. kol. Kowalewo, pow. Wąbrzeźno, woj. pomorskie (przy dworcu).

6 października, o godz. 10,00 Brodnica st. kol. i pow. Brodnica, woj. pomorskie (targowica).

7 października br. o g. 10,00 Lidzbark pod. Działdowo, woj. pomorskie (targ.)

8 października br. o g. 10,30 Działdowo st. kol. i pow. Działdowo woj. pom., (targowica).

2 listopada br. o godz. 9,00 Puck, st. kol. Puck, pow. morski, woj. pomorskie, (przy dworcu).

3 listopada o godz. 10,00 Starogard, st. kol. i pow. Starogard, woj pomorskie (targow.)

4 listopada o godz. 10.30 Chojnice st. kol. i pow. Chojnice, woj pomorskie (targowica).

5 listopada o godz. 10,00 Świecie st. kol. i pow. Świecie, woj pomorskie (targowica).

KRONIKA
Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
16	Sierpień	P.	Rocha	4.33	19,2
17	„	W.	Jacka	4.35	19,9
18	„	Ś.	Firmina	4,36	18.59

WĄBRZEŹNO

● **Święto „Żołnierza Polskiego".** Wczorajszą rocznicę "Cudu nad Wisłą" społeczeństwo naszego miasta uczciło przez wywieszanie sztandarów narodowych na wszystkich prawie domach w śródmieściu

Główna impreza dnia poświęcona była celom Tow. Polskiego Czerwonego Krzyża, które po zbiórce ulicznej na cele towarzystwa urządziło koncert w strzelnicy a w godzinach wieczornych zabawę taneczną na sali p. Szymańskiego, która to ostatnia atrakcja cieszyła się ogromnym powodzeniem.

● **Wypadek samochodowy.** W krótkim czasie ciężarówka Browaru Skierniewice uległa powtórnemu wypadkowi. Gdy pierwszy wypadek miał miejsce przy Lidzbarku, wczoraj w niedzielę ten sam samochód przewrócił się na skrzyżowaniu ulic przy fabryce p. Koleckiego, grzebiąc pod sobą liczne skrzynie z piwem i limoniadą. Pracownicy firmy siedzący w samochodzie jako i szofer odnieśli obrażenia.

Dochodzenia policyjne ustalą kto ponosi winę.

● **Krwawe porachunki.** Browar wąbrzeski zamieszkiwany przez liczne rodziny drobnych lokatorów, po raz wtóry w krótkim stosunkowo czasie był widownią krwawych porachunków pomiędzy mieszkańcami zbyt gęsto zaludnionego domu.

Tym razem kłótnia wybuchła o drobnostkę, pomiędzy małżeństwami Zielińskimi, a bezpośrednimi ich sąsiadami Lewandowskimi: w rozmowie między Zielińskim a żoną padło nazwisko sąsiadki Lewandowskiej, która jakoby miała podburzać Zielińską przeciw mężowi. Lewandowska słysząc za ścianą — chyba bardzo cienka — swoje nazwisko, weszła do mieszkania Zielińskich i wyprosiła sobie w dosyć ostry sposób mieszanie jej do obcej sprawy. Rozgniewany tym Zieliński chwycił za stojący przed nim dzbanek z kawą i rzucił tym improwizowanym na poczekaniu pociskiem w stronę Lewandowskiej, która zdołała jednak odskoczyć w bok i wybiegła z mieszkania by poskarżyć się mężowi. Tenże Lewandowski Kazimierz lat 19, a już od dwu lat żonaty, człowiek małego wzrostu, wkroczył do mieszkania Zielińskich, wyrzucając sąsiadowi niezbyt gościnne potraktowanie żony. Zieliński odpowiedział on na to wypróbowanym już argumentem blaszanego dzbanka od kawy, umieszczając tenże gwałtownie na głowie sąsiada, zadając mu bolesną ranę na skroni. Lewandowski wyjął wtedy nóż kieszonkowy i oślepiony krwią cieknącą z rany żgnął na oślep przeciwnika przecinając mu szyję. Nóż zatrzymał się na krtani, a Zieliński runął na ziemię broczęc obficie krwią. Nadbiegli dalsi sąsiedzi zaalarmowali policję i zawezwali księdza, który w krótkim czasie przybył i zaopatrzył rannego św. Sakramentami.

Osłabionego wskutek upływu krwi Zielińskiego wyniosły na prześcieradle do szpitala współczujące sąsiadki, gdyż mężczyźni odmówili swojej pomocy, twierdząc, że o lokomocję dla poranionego winna się zatroszczyć policja. Zawstydzeni jednakowoż przykładem kobiet, na ulicy odebrali od nich rannego i ponieśli go naprzeciw wózkowi sanitarnemu, który już w międzyczasie uruchomiła policja.

Życiu Zielińskiego nie grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo, gdyż na szczęście nóż nie przeciął tętnicy.

Winę za wypadek należy przypisywać zbyt wielkiej popędliwości, która jest właściwa powojennemu pokoleniu, no i zbyt ściśnionomu skupieniu ludzi w jednym zbiorowisku, gdzie „ściany mają uszy" i tym samym nastręcza się aż nadto okazja do swarów i kłótni.

● **Zebranie Związku Weteranów.** W czorajszą niedzielę obradował w lokalu p Kostrzewy tutejszy związek weteranów powstań narodowych **w sprawie materiału historycznego z czasów akcji niepodległościowej.**

Zasłużonym druhom Morawskiemu i Tarrachowi wręczył prezes dyplomy.

Głos w dyskusji nad sprawami obchodzącymi Związek zabrali druhowie Lewandowski, Lontkowski i Kostrzewa.

● **Mecz piłki nożnej** rozegrany w niedzielę dnia 15 bm. pomiędzy PPW. Grudziądz a miejscową KS. POGOŃ zakończył się wynikiem 5:0 (2:0) na korzyść PPW.

Półgodziny w pierwszej połowie upływa przy wyrównanej, dość ostrej grze, z tym, że w 12 min. bije jedenastkę dla Pogoni Pietruszyński którą chwyta bramkarz PPW. Nowakowski. Pierwszą bramkę dla PPW. zdobywa Jarzyński w 30 min, następną Krzywicki. Pogoń ma kilka pięknych ale niewykorzystanych sytuacyj, wolny bezpośredni pada na aut.

W drugiej połowie gospodarze przez pewien czas mając przygniatającą przewagę nie umiejąc jednakże wykończyć ślicznie przeprowadzonych ataków, co dowodzi brak orientacji w polu bramkowym.

W 25 min. pada trzecia bramka dla PPW. strzelona przez Krzywickiego. Od tej chwili Pogoń widząc przed sobą porażkę zaczyna grać choatycznie co dowodzą dalsze dwie bramki strzelone przez Jarzyńskiego który ustala wynik dnia.

Sędziował p. J. Biały bardzo dobrze.

● **Fotografowie nie chcą należeć do wolnych zawodów.** Staraniem organizacyj fotograficznych zorganizowane zostanie zebranie, celem zaprotestowania przeciw wysuwanemu ostatnio projektowi nowelizacji prawa przemysłowego, według którego rzemiosło fotograficzne miałoby się stać zawodem wolnym. W zebraniu przewidziany jest udział organizacji fotograficznych z terenu całej Polski.

● **Zwiedzanie lotniska w Toruniu.** — Niniejszym podajemy do wiadomości, że organizujące się wycieczki przy kołach LOPP., chcące zwiedzać podczas bytności w Toruniu między innymi też lotnisko, — winny zgłaszać się bezpośrednio do Dowództwa 4 Pułku Lotniczego w Toruniu, podając nazwę koła i miejscowość, ilość osób oraz nazwiska kierowników wycieczki, zaznaczając w jakim dniu i godzinie wycieczka chce zwiedzić lotnisko.

Jednocześnie nadmieniamy, że tylko ta ilość osób i ci kierownicy mogą zwiedzać, którzy zostali podani we wniosku, który należy składać do Dowództwa Pułku na 10 dni przed terminem zwiedzenia.

Zarząd Obwodu Powiatowego LOPP.

● **Zakres ubezpieczenia pracowników dorywczo zatrudnionych.** Zakład Ubezpieczeń Społecznych polecił Ubezpieczalniom Społecznym, aby pracowników zgłoszonych przez pracodawców tylko do ubezpieczenia od wypadków, jako zatrudnionych dorywczo, nie pociągały automatycznie do ubezpieczenia chorobowego, emerytalnego i na wypadek braku pracy.

Zaliczenie do wszystkich rodzajów ubezpieczeń nastąpić może tylko wtedy, gdy praca najemna jest głównym źródłem utrzymania zgłoszonego pracownika, co powinno być stwierdzone na podstawie posiadanych przez ubezpieczalnię danych lub na podstawie dochodzenia uzupełniającego.

Przy dodatkowym dochodzeniu ubezpieczalnia powinna brać pod uwagę okoliczność, czy pracownik posiada legitymację ubezpieczeniową. O ile posiada taką legitymację, względnie jeżeli była mu wystawiona, wówczas należy uznać, że praca najemna jest dla niego głównym źródłem utrzymania i zaliczyć go do pełnego ubezpieczenia. W przeciwnym razie ubezpieczyć należy pracownika tylko od wypadków w zatrudnieniu.

● **Nie wolno pobierać podatków od dochodów niemoralnych.** Na ostatnim zjeździe naczelników urzędów skarbowych w Warszawie wywiązała się dyskusja na temat wydanych przez Ministerstwo Skarbu instrukcyj.

Jedna z tych instrukcyj z lipca br wyklucza pobieranie podatku od t. zw. dochodów niemoralnych.

Tym samym nie wolno ściągać podatku od oszustów, kasiarzy, bookmacherów itp. Można natomiast pobierać podatek od lichwiarzy, jeżeli zostaną udowodnione zyski osiągnięte z nadmiernych procentów. Jest to tak zwany system francuski.

● **Emeryci powrócą do służby.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poleciło Wojewodom, aby do dnia 1 listopada dostarczyli centrali dane o tych emerytowanych urzędnikach ministerstwa i niższych funkcjonariuszach, którzy nadawaliby się do służby.

Okólnik nie wyjaśnia, do czego powyższe dane mają służyć. Już z samego jego brzmienia zdaje się wynikać, że brana jest pod uwagę możliwość powołania ich z powrotem do służby pewnej ilości t. zw. „młodych emerytów".

● **Uwaga filateliści!** Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy zawiadamia, że urząd pocztowy Leszno 1 używać będzie od 15 bm. do stemplowania zwykłych listów i kartek pocztowych datownika propagandowego z rysunkiem świątyni i z napisem „Leszno Wlkp. budują świątynię — pomóż zbożnemu dziełu". Filateliści, pragnący uzyskać odcisk tego datownika mogą począwszy od 25 bm. do 31 grudnia br. przesyłać listy i kartki pocztowe z umieszczonymi na nich znaczkami odpowiedniej opłaty i adresami w kopertach zaadresowanych do urzędu pocztowego Leszno 1, z naklejonymi na nich znaczkami opłaty pocztowej wartości, odpowiadającej wadze listu. Listy i kartki te po ostemplowaniu będą przez urząd pocztowy Leszno 1 wysłane niezwłocznie do miejsc przeznaczenia.

● **„AMERYKAŃSKA AWANTURA"** Oto tytuł atrakcji naszego ekranu na poniedziałek i wtorek. Jest to film muzyczny z wytwórni polskiej reżyserii Ryszarda **Ordyńskiego.**

Temat zupełnie aktualny; młody inteligent polski poszukuje pracy za morzem, znajduje ją po ciężkich przejściach i dochodzi do upragnionego celu, w którym odnajduje również wybrankę swojego serca.

Główne role w filmie tym kreują: **Eugeniusz Bodo, Zofia Nakoneczna Mieczysława Ćwiklińska, Michał Znicz, Adam Didur i Tadeusz Frenkiel.**

● **Ważne dla byłych działaczy niepodległościowych Pomorza.** — Z dniem 31 grudnia 1937 r. upływa ustawowy termin przedstawiania wniosków o odznaczenia niepodległościowe. W interesie zainteresowanych leży jednakże, by wnioski te składali w najbliższym czasie. Wnioski osób zasłużonych w ruchu niepodległościowym na Pomorzu opiniuje z ramienia Komisji XXIV Komitetu Krzyża Niepodległości: Podkomisja Pomorska, której czynności spełnia Komitet Wykonawczy Zjazdu b. działaczy niepodległościowych Pomorza w Toruniu.

Rozpatrzenie wniosków wymaga dużo pracy i składanie ich w ostatnich miesiącach terminu prekluzyjnego może spowodować przeciążenie Komitetu Wykonawczego i niemożność przedłożenia ich w ustawowym terminie Komitetowi Krzyża Niepodl. w Warszawie. Wobec tego Komitet Wykonawczy prosi, by zainteresowani przedkładali wnioski o odznaczenia niepodległościowe najpóźniej do 30 września 1937 roku.

Wnioski na przepisowych formularzach, wypełnionych pismem maszynowym należy przesłać pod adresem: Komitet Wykonawczy Zjazdu b. działaczy niepodległościowych Pomorza w Toruniu ul. Fosa Staromiejska nr 1. Do wniosku należy dołączyć dowody pracy niepodległościowej, jak zaświadczenia wiarygodnych świadków itp. Podpisy zaświadczające winne być legalne, a ewentualne odpisy zaświadczeń i innych dokumentów urzędowo uwierzytelnione.

KĄCIK K. S. M. M.

— **Pomorskie Zawody stowarzyszeniowe KSMM. w Tczewie.** W Tczewie odbędą się w dniach 14 i 15 sierpnia Ogólnopomorskie zawody stowarzyszeniowe Kat. Stow. Młodzieży M., mające wykazać tężyznę fizyczną młodzieży i jej siłę organizacyjno-ideową.

— **Obóz wyszkoleniowy WF.** W czasie od 8 września KSMM urządza w Pile, pięknej miejscowości w sercu Borów Tucholskich obóz wyszkolenia WF. dla naczelników i instruktorów.

Obecnie, kiedy w każdym Oddziale KSM. istnieje i pracuje zorganizowane Kółko WF., potrzeba wyszkolonych prezesów i instruktorów, którzy należycie pokierują pracą na tym polu.

Corocznie na kursach KSMM. szkolą się kadry instruktorów, którzy dobrze kierują akcją zwłaszcza na wsi, gdzie dzięki ruchowi zorganizowanej w KSMM. młodzieży, WF. weszło w zakres pracy tak samo ważnej jak inne działy wychowawcze społeczne i zawodowe.

— KSMM. tworzy orkiestrę. Wszystkich młodzieńców, którzy grają na jakimkolwiek instrumencie i którzy wpiszą się w poczet członków KSMM. zapraszamy na organizacyjne zebranie w dniu 17 sierpnia br. o godz. 20 w ognisku KSMM. Celem zebrania jest utworzenie własnej orkiestry oddziałowej.

KOMUNIKAT.

W związku z przeprowadzeniem weryfikacji członków przez Biuro Historyczne przy OK VIII. w myśl ostatniego okólnika Zarządu Głównego Związku Powstańców i Wojaków OK. VIII uprasza się Zarządy Placówek do bezwłocznego nadesłania zbiorowego zapotrzebowania na kwestionariusze weryfikacyjne, przyczym należy równocześnie przekazać po 15 groszy za druk do sekretariatu Oddziału Pow. ulica Mickiewicza 1.

Kącik Powst. i Woj.

BIELSK

W niedzielę, dnia 18 bm. odbyło się w lokalu druha Aszyka pod przewodnictwem prezesa druha Michalskiego miesięczne zebranie placówki przy dość licznym udziale członków.

Referent oświatowy druh Niewiada Leon wygłosił referat pt. „Krzyżacy — Grunwald“, wskazując na to jak Polska zawsze prowadziła walki odporne z wrogiem, a nigdy nie zaczepiała sąsiadów. — To też obecnie winniśmy być przygotowani do odparcia zakusów zaczepnych naszych wrogów, którzy czyhają na naszą Niepodległą Ojczyznę.

Następnie odczytano okólniki i komunikaty, poczem druh komendant Krawitowski poruszył sprawę ćwiczeń, zachęcając druhów do liczniejszego stawiennictwa na ćwiczenia. Druh prezes podał do wiadomości, że w najbliższym czasie placówka Kowalewo obchodzi uroczystość poświęcenia sztandaru, w której to uroczystości bierze udział w komplecie nasza placówka, potrzebne umundurowanie zostanie wypożyczone. Pod koniec podnosi, że za gorliwą i wybitną pracę dla dobra naszego Związku odznaczony został druh Beyger Złotym Krzyżem Zasługi składając mu życzenia w imieniu całej placówki.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty“.

MOŻNA JUŻ KORZYSTAĆ Z KREDYTÓW POD ZASTAW ZIEMIOPŁODÓW.

Państwowy Bank Rolny przydzielił instytucjom kredytowym województwa pomorskiego do rozprowadzenia wśród miejscowego rolnictwa 1.700,000 zł na kredyt pod rejestrowy zastaw zboża oraz 350.000 złotych na kredyt zaliczkowy dla drobnych gospodarstw.

Giełda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 13. 8.	Poznań 13. 8.
Żyto	22,00—22,25	22,25—22,50
Pszenica	29,00—29,75	29,50—30,25
Jęczmień brow.	20,00—20,50	17,50—18,00
Jęczmień jednolity	17,00—18,25	18,50—19,75
Jęczmień zbior.	—	19,25—20,50
Owies	18,50—19,00	19,00—20,00
Rzepak zimowy	54,00—56,00	—
Rzepnik	50,00—51,00	39,00—41,00
Mak niebieski	66,00—68,00	—
Gorczyca	36,00—38,00	33,00—35,00
Siemie lniane	—	—
Peluszka	23,00—25,00	23,00—25,00
Wyka	33,00—36,00	23,00—25,00
Groch polny	20,00—22,00	—
Groch Viktoria	22,00—24,00	23,00—25,00
Groch Folgera	22,00—24,00	22,00—24,00
Łubin niebieski	17,25—18,50	16,50—17,00
Łubin żółty	17,50—18,00	17,25—18,00
Koniczyna biała	125,00-150,00	—
Koniczyna czerw.	120,00-135,00	—
Koniczyna szwdz.	180,00-210,00	—

Rozpowszechniajcie „GŁOS“

Kącik radjowy

PROGRAM ROZGŁOŚNI POMORSKIEJ

PONIEDZIAŁEK, dnia 16 siedpnia br.

12,15 Dziecko idzie do szkoły. 12.25 Fragmenty zespołowe z op. „Halka“ 13,00 Ulubione melodie. 15,00 Popularna muzyka orkiestrowa. 15,40 Wiadomości z Pomorza 18.00 Pogadanka aktualna. 18,10 Z włoskich oper. 18.40 Program na jutro. 18,45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,00 Koncert rozrywkowy.

WTOREK, dnia 17 sierpnia 1937 roku.

12,15 Jak prowadzi się akcję bezpieczeństwa pracy w rolnictwie. 13,00 Muzyka lekka. 15,00 Orkiestry i soliści. 15,40 Wiadomości z Pomorza. 17,00 Koncert orkiestry Filharmonii Warszawskiej. 18,10 Rozmowa ze słuchaczami. 18.20 Na wesoło. 18,40 Program na jutro. 18,45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 23,00 Tańce i piosenki.

ŚRODA, dnia 18 sierpnia 1937 roku.

12,15 Skrzynka rolnicza 13,00 Muzyka lekka. 15,00 Orkiestry i soliści 15,20 Muzyka dla dzieci. 15,40 Wiadomości z Pomorza. 17,50 Jak budujemy statek. 18,10 Pogadanka społeczna 18,15 Weselne nastroje. 18,40 Program na jutro. 18,45 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,00 Bydgoszcz na naszej fali. 23,00 Dookoła miłości.

Wydawca: Bolesław Szczuka. Redaktor odpow: Aleksander Ledwochowski Wąbrzeźno - Pom. ul: Pierackiego 11a: Druk: Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki Wąbrzeźno - Pom.

Numer akt: Km. 246/36 — 743, 744 i 745/37.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie, **Jan Główczewski,** mający kancelarię w **Wąbrzeźnie, ul. Targowa nr 5,** na podstawie art. 676 i 679 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 22 września 1937 roku o godz. 11,30 w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie pokój nr 12.** odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników **Bolesława i Władysława małż. Kalinowskich nieruchomości wiejskiej,** położonej **w Łobdowie** wybud., pow. Wąbrzeźno, a składającej się z roli o obszarze 9,79,70 ha, na której stoją dom mieszkalny chlew, stodoła i przybudówka do chlewa. Księga hipoteczna Łobdowo tom I, wykaz L. 11 przechowywana jest w Sądzie Grodzkim w Wąbrzeźnie. —

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 8.731, groszy 40, cena zaś wywołania wynosi złotych 6.548, groszy 55.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 873, gr 14.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własność na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Wąbrzeźnie, ul. Wolności nr 17, sala nr 7.

Wąbrzeźno, dnia 4 sierpnia 1937 roku.

KOMORNIK: (—) JAN GŁÓWCZEWSKI.